

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmitkowski
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. A/c Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 498

Poznań, wtorek dnia 24 października 1933

Rok XXVIII

Zbrodniarz z Przyborowa skazany na dożywotnie więzienie

Motywy zbrodni nadal pozostały tajemnicą

Spokojna zawsze wioska Przyborowo w powiecie szamotulskim do głębi wstrząśnięta została w dniu 19 marca r. b. wiadomością o potwornej zbrodni, dokonanej na jej mieszkańcach Emmie i Karolu Schmalzach, ludziach godnych szacunku dla zalet charakteru i lojalnego ustosunkowania się wobec polskiego społeczeństwa. Karol Schmalz był też przez szereg lat sołtysiem tej wsi i na tym stanowisku zdobył sobie zaufanie władz przełożonych.

Z relacji naszego pisma, podanych bezpośrednio po dokonaniu zbrodni, wiemy, iż 19 marca o godz. 20 m. 30 do zagrody Schmalzów zakradł się pod osłoną ciemności jakiś osobnik, który kuchennym nożem, zaostrzonym z obu stron, uderzył dwa razy w twarz i głowę wychodzącego ze stajni Schmalza, poczem wpełznął go z powrotem do stajni i gdy Schmalz starał się wezwać przez okienko pomoc, uderzył go jeszcze raz łepem narzędziem w głowę, zadając mu głęboką ranę. Zaniepokojona o męża Emma Schmalzowa wyszła w tym czasie na podwórze. Ukryty za węglem zbrodniarz wypadł na nią i zadał jej dwa ciosy, które okazały się śmiertelnymi. Schmalzowa krótko potem zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Zbrodniarz zbiegł i tylko posterunkowemu Michalakowi z Szamotuł zawdzięczać należy że został nazajutrz wykryty.

Sprawca potwornego mordu okazał się parobek wiejski zatrudniony u sąsiada ofiary zbrodni, Steinkego, Rakowski Stanisław, członek Związku Strzeleckiego w Przyborowie, który też został aresztowany. W tym samym dniu zbrodniarz brał udział w obchodzie imienin min. Piłsudskiego, na kilka godzin przed dokonaniem zbrodni maszerował w szeregach przez wioskę, a indagowany w śledztwie o powody strasznego czynu zeznał, że zbrodni dokonał z pobudek patriotycznych, gdyż jako „strzelec” nie mógł być obojętnym na działalność Schmalza, zwolennika Hitlera. Schmalz bowiem rzekomo śmiał się ze „strzelców”, gdy maszerowali, i namawiał Steinkego, aby go Rakowskiego usunął z pracy. O tym ostatnim fakcie zbrodniarz dowiedział się od swego przyjaciela, p. Jandy.

Tak brzmiały mniej więcej pierwsze relacje o motywach zbrodni. Prowadzone śledztwo ustaliło już na wstępie, że pierwsze zeznania zbrodniarza nie zgadzają się z prawdą, zresztą później sam starał się zmienić motywy swego strasznego postępku, chociaż stale upierał się przy swym twierdzeniu, że zbrodnię zgłował za to, że Schmalz miał zamiar pozbawić go chleba.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Poznaniu w gmachu sądu grodzkiego w Szamotulach.

Przy niezwykle zainteresowaniu społeczeństwa proces rozpoczął się z dość znacznym opóźnieniem. Wprowadzony na salę Rakowski jest przedmiotem ogólnej obserwacji. Ma on wybitne cechy zbrodniarza i bynajmniej nie jest wyprowadzony z równowagi. Mimo, że siedział od marca w więzieniu, wygląda niezłe.

AKT OSKARZENIA

Wśród grobowej ciszy wiceprezes s. o. w Poznaniu, p. Sosiński przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, który wymienia na wstępie fakty popełnionej zbrodni i dodaje, że ofiara mordu, Emma Schmalz, ugodzona zo-

stała dwa razy nożem kuchennym w plecy, a jej mąż, Karol Schmalz, odniósł trzy rany, w tym dwie w głowę. W dalszym ciągu akt oskarżenia potwierdza relacje prasy, a mianowicie, że zbrodniarz dostał się do zagrody Schmalzów przez parkan i że najpierw „załatwił się” ze Schmalzem, którego wpełznął do stajni a zamek od stajni przymocował sznurkiem. Gdy raniony ciężko Schmalz zapytał oskarżonego, dlaczego go morduje i prosił o łaskę, zbrodniarz rzucił mu słowo: egal.

CO MÓWI ZBRODNIARZ?

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który kwalifikuje czyny Rakowskiego ja-

— Pierwszy raz byłem w marcu na obchodzie Piłsudskiego, poczem szedłem wspólnie z kompanją przez wieś. W mojej czwórce szli koledzy Adamczak, Nowicki i Jan Owsiany.

— Dlaczego oskarżony dopuścił się zarzuconego mu czynu?

MORDOWAŁ, PONIEWAŻ ŚMIALI SIĘ ZE „STRZELCÓW”

— Podczas defilady przez wieś zauważyłem, że Schmalz śmiał się z maszerującego oddziału „Strzelca”, a ponieważ był zwolennikiem Hitlera, postanowiłem się na nim zemścić. Ponadto podkopywał mi on byt u mojego pracodawcy Steinkego. Następnie



Z uroczystości francusko-belgijskich w Brukseli. W stolicy Belgii odbyła się w obecności członków poselstwa francuskiego wielka defilada przed grobem Nieznanego Żołnierza.

ko zbrodni z art. 225 § 1, przewodniczący zwraca się do bezmyślnie wpatrzonego w stół sędziowski zbrodniarza zapytaniem, czy przyznaje się do winy, na co Rakowski odpowiada, że tak, poczem przewodniczący zadaje oskarżonemu następujące pytania:

— Czy chodził do szkoły?
— Tak, osiem lat w Małym Gaju.
— Jak się uczył?
— Dobrze.
— Co robił oskarżony po ukończeniu szkoły?

— Zająłem się pracą jako robotnik, gdyż rodzice byli biedni. Najpierw byłem robotnikiem w Krzywosach, następnie w Małym Gaju a w końcu w Przyborowie u p. Steinkego przez 2 lata.

— Czy oskarżony zachodził do Schmalzów?

— Nie zachodziłem, znałem ich jednak.

— Czy byli to ludzie bogaci, czy mieli własne gospodarstwo?

— Tak.

— Czy oskarżony należał do Strzelca?

— Tak, byłem czynnym członkiem tej organizacji i wstąpiłem do niej w czerwcu roku ub. Przyjmował mnie nauczyciel Gromski, który był kmdantem naszego oddziału. Tymczasowo składek nie płaciłem, byłem od nich zwolniony.

— Czy oskarżony brał udział w obchodach?

oskarżony wyjaśnia, że po obchodzie w Szamotulach wrócił do domu około godz. 3 popołudniu. W połowie drogi napił się 4 kieliszki wódki, zaszedł wspólnie z kolegami do świetlicy i o godz. 3 i pół wrócił do domu, zjadł obiad i przespał się. Po wypoczynku zjadł kolację, poszedł do wsi po papierosy, wrócił do domu a następnie udał się do stajni po noż, z którym poszedł dokonać zbrodni.

Przew.: — Kiedy oskarżony powziął zamiar zamordowania Schmalza?

— 18 marca wieczorem.

— Czy oskarżony chciał zamordować swą ofiarę?

— Nie, chciałem mu nabić.

— Nożem?

— Nie, myślałem, że kijem.

— A dlaczego nie bił kijem, lecz nożem?

— Nie zdawałem sobie z tego sprawy.

— Ale akta śledcze mówią co innego, mianowicie, że oskarżony nosił się z zamiarem popełnienia kradzieży mięsa z zabitego przez Schmalzów świ- niaka.

— To jest nieprawda.

MORDERCA OPISUJE, JAK DOKONAŁ ZBRODNI

Po tej indagacji przewodniczący poleca oskarżonemu opisać dokładnie, w jaki sposób dokonał zbrodni. Oskarżo-

ny Rakowski potwierdza dochodzenia śledztwa, że przedostał się najpierw przez parkan pod stajnię. Przechodząc obok okna, widział, że Schmalz jest w domu i że powinien wyjść, jak zwykle o tej porze, do stajni. Stał więc za stajnią. Istotnie Schmalz wyszedł z mieszkania i wszedł do stajni, a gdy z niej wychodził, zbrodniarz uderzył go w głowę nożem dwa razy. Czy rzucił ce- giłą na Schmalza, nie przypomina sobie. Wie natomiast, że wpełznął Schmalza poranionego do stajni i zawiązał zamek sznurkiem. W tej chwili nadszedł ktoś z tyłu. Nie spodziewał się, że to Schmalzowa, a ponieważ obawiał się, aby go nie rozpoznali, uderzył ją nożem dwa razy w plecy i uciekł.

Ponieważ pewne szczegóły tego zeznania nie zgadzają się z dochodzeniami śledztwa, przewodniczący ustala, że oskarżony zeznał w swoim czasie, iż Schmalzową chwycił za ramię lewą ręką a prawą zadawał jej ciosy, czemu oskarżony zaprzecza. Podobnie zaprzecza, jakoby myślał zamordowania Schmalza powziął na początku marca po rozmowie z swym kolegą Jandy, który go rzekomo poinformował o tem, że Schmalz namawiał jego chlebodawcę do zwolnienia go z pracy. Wreszcie przewodniczący przypomina oskarżonemu, iż w śledztwie zeznał, że zbrodni dokonał na tle zamiaru kradzieży mięsa u Schmalzów.

Oskarżony: Mówiłem tak, ponieważ na policji tak mi się kazali tłumaczyć.

Prokurator: Czy oskarżony wiedział, że Schmalz zabił świnię?

Oskarżony: Wiedziałem.

Prokurator: Kiedy to było?

Oskarżony: Na początku marca.

Obrońca adw. Jarzyński: Dla czego oskarżony, idąc nabić Schmalzowi, wziął noż nie łaskę?

Oskarżony milczy, poczem decyduje się na odpowiedź, że kija nie mógł znaleźć i dlatego zabrał ze sobą noż.

Obrońca: Czy oskarżony zaraz się przyznał do popełnienia czynu?

Oskarżony: Nie.

Obrońca: A dlaczego się potem przyznał?

Oskarżony milczy.

Na tem sąd zakończył przesłuchanie oskarżonego i przystąpił do wysłuchania d-ra Ostoi - Ostojkiego, który był na miejscu zbrodni i rozłożył opiekę nad Schmalzem. Dr. Ostoja-Ostojki stwierdza, że rany, zadane Schmalzowej, były śmiertelne i one też stały się przyczyną natychmiastowego jej zgonu.

Natomiast co do ran, zadanych Schmalzowi, orzeka, że nie były one niebezpieczne, aby mogły spowodować śmierć ofiary. Schmalz — zdaniem świadka — chory na płuca i wskutek przymusowego pobytu w zimnej stajni zachorował na zapalenie płuc, co przy jego konstatacji fizycznej musiało się skończyć śmiercią. Dr. Ostoja - Ostojki nie może wyjaśnić sądowi, w jakim porządku rany były zadawane, a także nie pamięta pewnych szczegółów, wskutek odległego czasu od dokonania zbrodni.

CO ZEZNAJĄ ŚWIADKOWIE?

Jako pierwszy zeznawał świadek Jandy, przyjaciel oskarżonego i kolega ze „Strzelca”, który wystawia Rakowskiemu dobre świadectwo jako człowiekowi spokojnemu. Do rozprawy nie wnosi nic ciekawego poza tem, że zaprzecza, jakoby mówił Rakowskiemu o rzekomem namawianiu Steinkego przez Schmalza, aby Steinke nie zatrudniał oskarżonego.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

W kraju i w świecie

— W początkach listopada przybędzie do Warszawy maharadza Hejdebaradu, który zwiedzi Europę i w drodze do Moskwy zatrzyma się w Warszawie. (w.)

Zbrodniarz z Przyborowa skazany na dożywotnie więzienie

(Ciąg dalszy ze str. 1).

Świadek Marceli Runowski, dozorca więzienny w Szamotułach, zeznaje, że Rakowski w czasie pobytu w więzieniu często płakał nad swoją dolą. W trakcie takiego załamania psychicznego oskarżony przyznał się świadkowi, że nie poszedł do Schmalzów, aby ich zamordować, lecz aby ich okraść. Później prosił świadka, aby o jego zwierzeniu nie informował śledztwa, ponieważ mógłby to go zgubić.

W tym miejscu oskarżony prosi o głos i oświadcza:

— Mówiłem tak, ponieważ na posterunku kazali mi się tak tłumaczyć.

Przewodniczący: A dlaczego oskarżony prosił świadka, aby o zwierzeniu się nie mówił nikomu?

Oskarżony: Tego nie mówiłem. Dozorca więzienny dał mi pochwałę za dobre sprawowanie się w więzieniu.

Świadek Wincenty Stefaniak, najbliższy kolega oskarżonego, zatrudniony u tego samego chlebobdawcy zeznaje, że każdej niedzieli chodził z Rakowskim do jego rodziców do Myszkowa. Krytycznej niedzieli świadek do Myszkowa poszedł sam. Gdy wrócił, Rakowski już spał. Nazajutrz świadek dowiedział się o nieszczęściu Schmalzów i powiadomił o tym oskarżonemu, który tę wiadomość przyjął początkowo obojętnie, lecz potem wykazywał zaniepokojenie. O chęci zwolnienia Rakowskiego z pracy przez Steinkego nie było mowy, co zresztą potwierdza również następny świadek sam Reinhold Steinke, który nie wnosi do sprawy nic ciekawego.

JAK WYKRYTO ZBRODNIARZA?

Na ten temat zeznaje świadek, posterunkowy Michalak, który prowadził dochodzenia wstępne. Świadek Michalak stwierdza, że poszukiwania zbrodniarza krytycznej nocy, z powodu ciemności, były zaniechane. Dopiero na drugi dzień w godzinach popołudniowych udał się post. Michalak do gospodarstwa Steinkego, gdzie starał się ujawnić alibi pracujących tam Stefaniaka i Rakowskiego, przyczem od razu zauważył, że Rakowskiego przybycie świadka zdenerwowało, a zapytany o alibi Rakowski nie umiał odpowiedzieć wyraźnie. W pewnej chwili świadek spojrzął na trzewiki Rakowskiego i zauważył na nich dwie kropelki, wyglądające na krew. Zapytał więc oskarżonego, skąd pochodzą te ślady krwi, na co otrzymał odpowiedź, że z gnojówki. Następnie świadek rozmasał palcem jedną z kropli i przekonał się, że jest to krew. — Wziął więc Rakowskiego na miejsce zbrodni i zwrócił się do niego ze słowami: „Pan jest mordercą”, poczem go zaarrestował. Rakowski nie przyznał się wobec świadka do zbrodni.

Prokurator: — Czy świadek znał Schmalza?

Świadek: — Tak. Był to najlepszy Niemiec we wsi, był obywatelem lojalnym, był przez 8 lat sołtysem.

Prokurator: — Czy świadek badał twierdzenie oskarżonego, że Schmalz wyśmiewał się ze „Strzelców“?

Świadek: — Tak. Twierdzenie to jest bezpodstawne.

Prokurator: — Czy świadek jest poinformowany o tem, czy oskarżony należał do „Strzelca“?

Świadek: — Nauczyciel Gmurowski z początku mówił, że Rakowski jest „strzelcem“, później zaś, że nie jest „strzelcem“.

Uzupełnieniem zeznań świadka Michalaka były zeznania przodownika P. P., p. Klempy, który opisał najpierw, jak dowiedziała się policja o zbrodni, co zastała na miejscu tej zbrodni, a następnie ustala, że oskarżonego znał bardzo mało. Oskarżony nie cieszył się zbyt dobrą opinią. Np. p. Manthay z Przyborowa skarżył się świadkowi, że Rakowski kradł mu kury.

Ponieważ dwaj z zaważanych świadków, a mianowicie Wł. Adamski i Fr. Czaplowski nie zjawili się na rozprawę, sąd zarządził odczytanie ich zeznań, złożonych w śledztwie. Pierwszy ze świadków zeznaje, że szedł razem z oskarżonym w pochodzie „Strzelca“ i wyklucza, aby Schmalzowie podczas pochodu byli w domu. Drugi świadek wydaje oskarżonemu opinię zbroja.

CHARAKTERYSTYKA

Na tem listę świadków została wyzerpana i sąd przystąpił do odczytania orzeczeń biegłych, prof. dr. Horoszkiewicza i prof. dr. Borowieckiego. Obaj biegli ustalają zgodnie, że jakkolwiek panuje o oskarżonym opinia jako o dobrym robotniku, to jednak, jako o człowieku wypadłaby inaczej Oskarżony, poddany badaniom, symulował chorobę umysłową, lecz był on i jest umysłowo zupełnie zdrow. Zmianę zeznań oskarżonego składają biegli na karb chęci zmniejszenia kary. — Wódki oskarżony w dniu popełnienia zbrodni nie pił.

ZADANE RANY POWODEM ŚMIERCI SCHMALZA

W tem miejscu adw. Jarzyński wnosi o ponowne zbadanie stanu umysłowego oskarżonego a równocześnie strony wnoszą o przesłuchanie świadka dr. Ostoi-Ostojkiego. Sąd przychylił się tylko do drugiego wniosku, mianowicie o przesłuchanie dr. Nowickiego, który w dłuższym wywodzie ustala, że śmierć Schmalza nastąpiła wprawdzie wskutek zapalenia płuc, lecz choroba ta była następstwem upływu krwi wskutek ran, zadanych przez Rakowskiego, czyli inaczej, gdyby nie było tych ran, nie byłoby śmierci.

Po tem zeznaniu zamknięto przewód sądowy i przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Michnie.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Wysoki sądzie! 7 miesięcy upłynęło od chwili, gdy dwie spokojne osoby postradały życie z rąk Rakowskiego. Em-

ma Schmalz znalazła śmierć na miejscu zbrodni, a jej mąż po i pół miesięcznej chorobie. Nasuwa się pytanie, jakie motywy kierowały oskarżonym, gdy szedł popełnić zbrodnię. Pytanie to nie zostało rozwiązane. Oskarżony stara się przedstawić, że zbrodni dokonał z pobudek patriotycznych, wynikających z uczuciowego stanowiska Polaków do Niemców. Ponadto usiłował dowiedzieć, że zbrodni dokonał, aby się zemścić za podkopywanie mu bytu przez Schmalza. Ta obrona została rozbita w duchu.

Istnieje teza druga, a mianowicie, że oskarżony popełnił zbrodnię z chęci zysku. I tutaj przewód sądowy nie wykazał dostatecznych dowodów. Jedynie strażnik więzienny naprowadził nas nieco w tym kierunku. Ale to nie wystarczy. Motywy zbrodni pozostały zagadką. Faktem jest, że padło życie dwojga ludzi, którzy nikomu się nie dali we znaki, ludzi spokojnych. Narzuca się pytanie, gdzie są hamulce pochodzących zbrodniczych zamachów na życie ludzkie, jakie są środki zaradcze. Pierwszy — to obowiązek społeczeństwa wychowania tego młodego pokolenia, które nie ma więzów moralnych, drugi — to reakcją potępienia zbrodniarzy również ze strony tego społeczeństwa. Czas największy na silną reakcję sądu wobec tego rodzaju zbrodniarzy, czas wyciągać najostrejsze konsekwencje wobec takich zbrodniarzy, jak oskarżony. Ponieważ jednostki takie, jak Rakowski nie powinny się znajdować w społeczności ludzkiej, dlatego wnoszę o zastosowanie wobec oskarżonego kary śmierci.

Po przemówieniu obrońcy, adw. Jarzyńskiego, który usiłuje wykazać, że oskarżony jest umysłowo chory, a na-

stępnie, że morderstwa dokonał pod wpływem wzruszenia, za co powinien odpowiadać nie z art. 225 ust. I, lecz 225 ust. II, sąd udał się na naradę.

Wyrok

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżonego Rakowskiego uznał winnym zbrodni z art. 225 ust. I., jeśli chodzi o morderstwo rabunkowe Schmalzowej i skazał go za to na karę dożywotniego więzienia. Zadanie rap Schmalzowi sąd uznał jako zbrodnię z art. 230 k. k. i zasądził oskarżonego za to na karę 8 lat więzienia, łącząc obie kary na dożywotnie więzienie. Równocześnie sąd skazał Rakowskiego na utratę praw publicznych i honorowych na zawsze. Koszta sądowe zapłaci skarb państwa.

Dodać należy, że wyrok nie wywarł na zbrodniarzu specjalnego wrażenia. Po ogłoszeniu przez sąd motywów wyroku, gdy publiczność opuszczała salę rozpraw, morderca skorzystał z okazji i zapytywał swych byłych kolegów, co tam słychać u nich nowego, jak żyją jego starzy (rodzice) i t. d. Rodzice, jak nas poinformowano, nie chcą nic słyszeć o zbrodniarzu.

Zbrodniarz z Przyborowa został zatem ukarany. Tajemnicą jednak pozostały nadal pobudki, któremi się on kierował. Ponieważ Rakowski zapowiedział apelację, przypuszczać należy, że może tam wyjdą one na światło dzienne.

Po morderstwie w konsulacie sowieckim we Lwowie

Zamachowiec stanie przed sądem doraźnym — Grozi mu kara śmierci

Warszawa. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie toczy się w przyspieszonym tempie.

W poniedziałek ujawniono nazwisko zamachowca, który nazywa się Mikołaj Lemech i jest studentem pierwszego roku wydziału matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu lwowskiego. Lemech, syn bogatego chłopca z pod Lwowa, przybył ze wsi do Lwowa w

dnia zamachu, t. j. w sobotę z rana. — Policja ustaliła osoby, z którymi bojowiec się stykał. Przeprowadzono szereg rewizyj, w wyniku których aresztowano kilka osób. Lemech stanie przed sądem doraźnym natychmiast po ukończeniu śledztwa w ciągu najbliższych kilku tygodni. Grozi mu kara śmierci.

W poniedziałek zrana w prosektorjum została przeprowadzona sekcja zwłok Majłowa. Sekcja wykazała, że śmiertelne strzały ugodziły ofiarę w głowę i serce. Po zabalsamowaniu zwłoki odtransportowano na dworzec i przekazano przedstawicielom sowieckim. Obecnie funkcje konsula sowieckiego we Lwowie pełni zastępczo sekretarz poselstwa sowieckiego Aleksandrow. Gdyby Majłowa nie zatrzymał Lemecha w swoim gabinecie, ofiarą zamachu padłby Aleksandrow. (w)

Rozprawa przeciwko Maliszom

Warszawa. (Tel. wł.). Rozprawa doraźna przeciwko Maliszom odbędzie się w Krakowie w piątek, 27 bm. (w)

Ludzie-szczury

Katowice. (Tel. wł.). Kilku bezdomnych i bezrobotnych, t. zw. na Śląsku ludzi-szczurów, urządziło sobie mieszkanie na hałdzie kopalni „Fitus“.

Onegdaj podczas libacji, gdy raczono się odkażonym spirytusem denaturowanym, doszło do bójki, w czasie której zabity został nożami bezrobotny Maniura, a niejaki Kawa odniósł poważne rany. Dalszych 4 bezrobotnych, również poważnie rannych, zabrali koledzy i schowali.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD
AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

20) — Umówimy się — rzekła znacząco Lidja. — Niech będzie za dwa tygodnie. Więc, moja droga, jutro o jedenaście.

Oliwja odprowadziła ich do drzwi, wróciła do pokoju i rzucając się na sofę z rękami pod głowę, zapatrzyła się przez krawędź swego świata na tamten nowy, dziwny, niepojęty...

Weszła Myra.

— Czy panienka pójdzie wreszcie spać?

— Chyba.

— Czy często będą tu przychodził takie eleganty?

— Pan Bóg wie, kto tu będzie przychodził — odparła Oliwja.

Rozdział V

Jeszcze nikt nie napisał Odysei pierwszej wyprawy młodej kobiety w krajną szmatek. Trzeba na to nie tylko poety, lecz i mistrza psychologii, któryby odtworzył drgnienia duszy, wydanej na tysiączne pokusy, załama-

nia, dreszcze radości, subtelne objawienia nowych horyzontów, uniesienia i rozkosze zdobywcze. Jest to przeżyte, które absorbuje całą wolę, przewycięża głód, znużenie, pragnienie i ból głowy i czyni dzień snem na jawie, a noc jawą snu. Nawet kobiety światowe, zahartowane na takie rzeczy, dają się nieraz ponieść szaleństwu, choćby chodziło tylko o jedną suknię i parę kapeluszy. Ale o ileż urok potężniejszy, o ile chodzi o młodą dziewczynę, która staje pierwszy raz wobec bogini mody i ma się zaopatrzyć we wszystko, począwszy od najskrytszych tajemnic bieliznianych, a skończywszy na wspaniałościach zewnętrznych, reprezentacyjnych.

Taką Odyseję przeżyła Oliwja przez pierwsze dwa tygodnie pobytu w Londynie. Liczyła godziny na okrzyki podziwu. Straciła poczucie czasu, pieniądze, ludzkich wartości. Nigdy przedtem nie wyobrażała sobie, żeby kwestja koloru pończoch mogła mieć taką wagę. O praktycznej stronie rzeczy nie myślała wcale. Była dziś było modne i ładne. Prowincjonalna panienka z pretensyjną do jakiejś takiej urody, przeobrażała się w efektowną, dystyngowaną damę.

Wzdragania się, sprzeczki z Lidją, kapitulacje, powiększały jeszcze nastroj upojenia.

— Nie bierzesz kąpeli solnych? — wołała Lidja. — Kto słyszał o kobiecie, nie używającej kąpeli solnych?

Oliwja zgodziła się na kąpiele solne.

— Na Boga, więc ty myjesz twarz wodą i mydłem? Co się robi z twoją cerą?

Oliwja poszła do specjalisty z West Endu i zastawiła swoją toaletę drogiemi kremami i olejkami. Wszystko to było takie nowe, takie niesłychane, takie cudowne, że warto było poświęcić na to choćby cały majątek. Same posiedzenia we wspaniałe umeblowanych salonach i przeglądy pięknych, żywych manekinów, demonstrujących arcydzieła modniarskie, które tak łatwo było zdobyć, budziły w niej dziwne, prawie duchowe emocje. Medlow zapadło się w bezkresną dal, a Londyn przeszedł wszelkie oczekiwania.

Później Oliwja, odzyskawszy poczucie wartości, rzekła do przyjaciółki:

— Zabawne to, ale zapomniałam zupełnie o istnieniu mężczyzn.

A mądra Lidja odparła:

— Bo byłaś zanadto pochłonięta przeobrażaniem się w kobietę.

W tym przygotowawczym okresie Oliwja była parę razy z Myrą w teatrze na galerji, gdzie siedziała w otoczeniu pańienek w skromnych sukien-

kach lub bluzczkach i młodzieńców w wytartych mundurach wojskowych lub marynarkach. Sprawiało jej to olbrzymią przyjemność, a nawet ulgę. Czyż sama nie należała do ich kategorii? Patrząc na publiczność w łozach, wspinała się na klejnotach i dekoltach — zastanawiała się, co będzie robiła, gdy znajdzie się w ich kole. Ogarniała ją strach. Błyszczące światły wyżyn społecznych wydawały jej się niepojęte. Zwłaszcza jedna ze strojnych kobiet zrobiła na niej silne wrażenie — wysoka, pogodna, o pięknej, regularnej twarzy i słicznym głosie. Towarzyszył jej elegancki pan. W westybulu potrąciła Oliwję i odwróciwszy się, przeprosiła ją z wdzięcznym uśmiechem. W tłumie rozległy się szepoty:

— To markiza Aintree. Jaka piękna.

Oliwja sama się zorientowała, że musiała to być kobieta z arystokracji i wróciła do domu, pełna witalności, co do identyczności środowiska jej i Lidji Dawlish. Ale zaraz odrzuciła te refleksje jako objaw niewdzięczności, bo Lidja wynagradzała jej dawne zaniedbanie po królewsku i zamiast doglądać swego magazynu, pomagała jej wyzwolić się na wielkomięską elegancję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najście złodziei na mieszkanie adwokata

Po drabinie przez balkon na drugie piętro — Pościg, strzały i ujęcie opryska

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę około godziny 4-tej nad ranem, zamieszkujejący na II piętrze w domu przy ul. Wiejskiej 2, 70-letni adwokat Bronisław Łącki usłyszał podejrzane szmery w pokoju, sąsiadującym z sypialnią. Adwokat wstał z łóżka i, wszedłszy do pokoju jadalnego, ujrzał, że drzwi balkonowe były otwarte, na podłodze leżała duża drabina, pod stołem

siedział skulony opryszek. W tej samej chwili nadbiegła sublokatorka adwokata p. Belcikowska, która sehwyciła opryszkę za rękę. Złodziej zagroził jej nożem i przeszedł do salonu, gdzie otworzył drzwi balkonowe, wszedł na gzyms i opuścił się na balkon I-go piętra.

Tymczasem wieść o nocnym najścieju opryszków, postawiła na nogi pozostałych domowników Dozorca domu, Józef Salwin, wybiegł na ulicę i usiłował przeciąć odwrót złodziejowi. Ten jednak zaczął rzucać w dozorcę doniczkami i zagroził mu nożem. Gdy Salwin pobiegł do mieszkania po kij, opryszek skooczył z I-go piętra na chodnik i zaczął uciekać. Dozorcą pogonił za uciekającym.

Na kamiennych schodach przy ulicy Myśliwieckiej do pościgu przyłączył się posterunkowy, Teodor Przybyliński. — Złodziej wpadł tymczasem do ogrodu na terenie domu sejmowego przy ul. Górnośląskiej gdzie go dopędzono.

Opryszek rzucił się z nożem na go-

niących. Wówczas post. Przybyliński wyjął rewolwer i wystrzelił dwukrotnie, lecz chybił. Następnie przyłożywszy rewolwer do głowy opryszka, odebrał mu nóż.

Zuchwałego złodzieja przeprowadzono do aresztu.

Protesty wyborcze

Warszawa. (Tel. wł.) Po blisko półrocznej przerwie mają być ponownie podjęte publiczne sesje do rozpatrywania protestów wyborczych. Pierwsza sesja została wyznaczona na 4 grudnia.

Niezalutwionych protestów jest jeszcze około 50. (w.)

Wylewy rzek

Stanisławów. (PAT). Wskutek ostatnich deszczów stan wody w Ryszczyce Nadworniańskiej w pow. stanisławowskim podniósł się znacznie.

W pow. tłumackim stan wody na rzece Woronie podniósł się o 3 i pół m. ponad stan normalny. Występujące z brzegów wody zalały przyległe drogi i pastwiska.

Van der Lubbe współnikiem Goeringa?

Sensacyjne zeznania biegłych-chemików w procesie o podpalenie Reichstagu

Berlin. (PAT). Wczoraj w procesie o podpalenie Reichstagu odbyło się przesłuchanie ekspertów techników. Zeznania ich wywołały duże wrażenie.

Według eksperta prof. Jossego różnicę należy 3 ośrodki podpalenia: 1) sala restauracyjna, 2) kuluary parlamentu i 3) sala posiedzeń plenarnych. Uderzającą jest szybkość rozchodzenia się ognia w sali posiedzeń. Ekspert wyklucza, aby podpalacz użył do podpalenia instalacji wentylacyjnej. Na podstawie obliczeń ekspert doszedł do wniosku, że do podpalenia musiano użyć łatwo palnych płynów wybuchowych w ilości około 30 kg. Ognisko znajdowało się tuż przy łożu stenografów. W przyległym do niej pokoju, tuż pod salą posiedzeń, musiały być przygotowane materiały palne. Według eksperta, v. d. Lubbe mógł tylko rozniecić ogień, musiał jednak mieć conajmniej 1 pomocnika, który dokonał przygotowań. — Wśród grobowej ciszy prof. Josse oświadczył, że olbrzymia sala posiedzeń parlamentu, nie mogła zostać podpalona przy pomocy zapalek. Na pytanie, czy można było łatwo palne materiały przemycić do parlamentu w beczkach, ekspert oświadcza, że uważa to za mało prawdopodobne. W zakończeniu zeznań prof. Josse jeszcze raz zaznacza, że nie wierzy, aby v. d. Lubbe mógł sam wzniecić pożar. Przygotowania do podpalenia musiały być czynione przez kilka osób. Według zdania eksperta podłożenie ognia w restauracji i kuluarach miało na celu odwrócenie uwagi od pożaru w sali posiedzeń plenarnych.

W tej chwili zrywa się Dymitrow i głośno woła, że van der Lubbe w całym tym procesie odgrywa rolę Fausta, ale brak zawsze Mefistofelesa. — Van der Lubbe, który jedyny mógłby coś powiedzieć o pożarze, niestety milczy.

Po przerwie znowu przychodzi do dramatycznej sceny w związku z odczytaniem van der Lubbem przez tłumacza holenderskiego zeznań eksperta Jossego. Dymitrow zapytuje v. d. Lubbe, czy prawdą jest, że sam przeszedł wskazaną przez siebie drogą. V. d. Lubbe odpowiada twierdząco. — Dymitrow znowu zapytuje, czy v. d. Lubbe sam dokonał podpalenia sali głównej. V. d. Lubbe odpowiada, że na to pytanie nie może dokładnie odpowiedzieć. Oświadczenie to wywołuje w sali olbrzymie poruszenie.

Na pytanie oskarżonego Torglera, czy v. d. Lubbe był kiedy przed wizją

lokalną w tunelu podziemnym, łączącym Reichstag z pałacem prez. Reichstagu, oskarżony odpowiada przecząco.

Przy dodatkowym przesłuchaniu insp. Skranowitza okazuje się, że w korytarza obok łoża stenografów znajdowała się komórka, w której przechowywano nitę i inne materiały łatwopalne, używane przez służbę parlamentu do czyszczenia.

Dyrektor straży ogniowej Wagner zeznaje, że próby, przedsięwzięte celem sprawdzenia, czy można było przy pomocy zwykłych materiałów palnych wzniecić tak wielki pożar w głównej sali posiedzeń, dały wynik negatywny. Według eksperta tego, podpalenie nastąpiło nie przez podłożenie ognia, lecz przez rozlanie łatwo-palnych płynów. Ekspert ten kwestionuje ścisłość zeznań v. d. Lubbe i przypuszcza, że musiały być poczynione dłuższe przygotowania do podpalenia.

Na pytanie prokuratora, czy w razie przygotowań mógłby powstać pożar w ten sposób, jak to zeznał v. d. Lubbe, Wagner oświadcza, że byłoby to możliwe, ale nie przy użyciu benzyny.

Trzecim ekspertem był chemik sądowy Schatz. Na podstawie dochodzeń stawia on sensacyjną hipotezę, że podpalenia dokonano zapomocą samozapalnych materiałów. Powołując się na względy bezpieczeństwa publicznego, ekspert prosi o zarządzenie posiedzenia tajnego, w czasie którego wymieni nazwy materiałów, które, zdaniem jego, mogły być użyte. Przewodniczący nie zgodził się na to, lecz tylko je omawiał. Schatz opisuje następnie działanie tajemniczych materiałów samozapalnych, dodając, że do wzniecenia pożaru potrzebne jest użycie specjalnego materiału palnego, rozpuszczonego w rozczynniku. Przedmioty, napojone takim płynem, same się zapalają w ciągu mniejszej godziny, przyczem powstaje mgła. Do wzniecenia pożaru w Reichstagu wystarczyło 4 do 5 litrów tego płynu. — Zdaniem świadka podpalenia mogło dokonać conajmniej dwu ludzi.

Torgler zaznacza, że obok v. d. Lubbego na ławie oskarżonych zasiada czterech innych ludzi. Odwołuje się przeto do uczuć ludzkich eksperta, prosząc go, aby odsłonił, co tylko możliwe ze swoich przypuszczeń. W związku z tem ekspert oświadcza, że jego zdaniem zachowanie się v. d. Lubbego na balkonie Reichstagu było nienormalne. Van der Lubbe, wdrapując się tam, musiał już wiedzieć, że wewnątrz gmachu dzieją się inne rzeczy, a on ma na sobie ściągnąć tylko uwagę przez swe dziwne zachowanie się.

Na tem dzisiejszą rozprawę odroczone do jutra.

Zamach samobójczy

Wczoraj popołudniu targnął się na życie w Ogrodzie Zoologicznym 19-letni Wilibald Grzywacz, praktykant leśny z Wielkich Hajduk na Górnym Śląsku.

Desperata, który zatruł się amoniakiem, przewieziono do szpitala miejskiego w stanie ciężkim. (kl)

Napad rabunkowy na ulicy Masztalarskiej

Na powracającą do mieszkania przy ul. Masztalarskiej 5a 45-letnią Żydówkę Małgorzatę Efraim napadło w bramie trzech nieznanych osobników. Jeden z nich obezwładnił napadniętą silnym uderzeniem w głowę a pozostali wyrwali jej torebkę z zawartością 300 złotych, poczem zbiegli.

Na miejscu wypadku zjawili się policja, która wszczęła natychmiastowy pościg za bandytami. Przywołane Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) opatrzyło kontuzjonowaną ofiarę napadu, pozostawiając ją w leczeniu domowym. (kl)

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza“ — Wilda wyświetla film p. t. „Legion ulicy“. Gdy na początku ubiegłego roku jedno z naszych czasopism kinowych rozpisało ankietę wśród krytyków i literatów z zapytaniem: „Jaki film, wyświetlany w ostatnim roku, najbardziej się Panu (i) podobał“, wówczas wśród polskich filmów najwięcej głosów uzyskał „Legion ulicy“. „Legion ulicy“ musiał zwrócić na siebie uwagę swą niezwykle oryginalną fabułą. Cała akcja rozgrywa się bowiem w małym światku warszawskim kilkunastoletnich roznosicieli gazet, gdzie rolę główną, a nawet i większość ról drugoplanowych i epizodycznych wykonują kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta. Dysponując tylko takim młodocianym elementem aktorskim, reżyserja dokazała wiele gdyż stworzyła interesującą i niebanalną fabułę. Wśród młodych aktorów na pierwszy plan wysuwają się: Stefan Rogulski i Zosia Mirska. (Sz.)

Kino „Promień“ wyświetla film p. t. „Arka Noego“. Na tle opowieści biblijnej o Noem i potopie powstał t. zw. „monumentalny film“ oświecający widza swą wspaniałą techniką. Sceny walenią się w gruzy świątyni, zbudowanej zlotemu cielecowi i zalewania miasta przez potop nie mają dotychczas równych sobie w twórczości filmowej. Szkoda tylko, że do tego doczepiono taki niefortunny początek i koniec, w którym niezrecznie przyrównujemy się potop do wielkiej wojny. Aktorski film jest bardzo poprawny (George O'Brien i Dolores Costello). (Sz.)

KALENDARZYK

Wtorek, 24 października 1933.

Słońce: wschód 6.33 — zachód 16.40 — długość dnia 10 godzin 7 min.
Księżyc: wschód 13.19 — zachód 20.17 — przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Rafał Archaniol — jutro Kryspin.
Kal. słow.: Liemisław — jutro Samomysł.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów — nadzwyczajne zebranie w lokalu ul. 27 Grudnia 10;
o 17 Sodalicia Pań Miejskich (sekcja misyjna) — herbatka u p. Gostomskiej w hallu Domu Św. Marcina;
o 18 Tow. Ogródków Działk. im. Tadeusza Kościuszki (Dolna Wilda), u p. Zielińskiego, G. Wilda 109;
o 18 T. S. „Unia“ (oddział piywicki), na strzelnicy ul. Ratajczaka.
Jutro o 18.30 Rada miejska, w sali ratuszowej;
o 19 Tow. Opieki nad Zwierzętami na Województwo Pozn., w sali Ogrodu Zoologicznego;
o 20 Narod. Organizacja Kobiet (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ul. Szamarskiego 18;
o 20 Stow. Absolwentów III szkoły wydziałowej, w szkole.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka „Pod Złotym Lwem“, Stary Rynek 75 — Apteka Sapieżyńska, pl. Sapieżyński 1. — Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47.
Jeżyce: Apteka „Pod Opatrznością Boską“, ul. Dąbrowskiego 76.
Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza nr. 22, narożnik Dąbrowskiego
Wilda: Apteka „Fortuna“ Górna Wilda 96 — Apteka przy Bramie Wildeckiej.
W innych dzielnicach pełnią dyżur nocny apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. C. v. Schachtmeyera o g 15 z kaplicy cment. ewang. na Górczynie, Śp. Marii Lenartowskiej o godz 15.15 z kaplicy szpit. S. S. Szarytek, plac Bernardyński.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Towarowa 15-20 (f. C. Hartwig) — 15 beczek oleju mineraln., szampan, wino franc., różne maszyny, mechanizmy aparaty, buciki damskie 5 skrzyń mydła, manekiny krawieckie itd.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Palestrant“.
Teatr Nowy: Dziś — „Pan Kalina pisze sztukę“.
Teatr Polski: Dziś — „Stefek“.

Listy gończe za dyrektorem-żydem

Warszawa. (Tel. wł.) Władze śledcze rozesiały listy gończe za dyrektorem oddziału „Orbis“ na Nalewacach w Warszawie, Mojżeszem Szydłowerem, który pobrał pieniądze na wyjazdy turystyczne do Palestyny i prawdopodobnie zbiegł do Gdańska.

Poszkodowanych jest około 2800 osób. (w.)

15-lecie odzyskania niepodległości

Warszawa. (Tel. wł.) Min. oświaty wydało okólnik w sprawie obchodu 15-lecia odzyskania niepodległości.

Sobota, 11 listopada, będzie wolna od normalnych zajęć szkolnych. (w.)

Odmowa Andrzeja Struga

Warszawa. (Tel. wł.) We środę ma nastąpić otwarcie kadencji Literatury.

Andrzej Struga, który miał być piętnastym członkiem Akademii, przybył do Warszawy ale oświadczył, że nominacji na członka Akademii nie przyjmuje, gdyż nominacja jako jeden ze swych celów wskazuje współpracę z rządem (w.)

Porażenie prądem elektrycznym

Katowice. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy, prawdopodobnie komuniści, wywiesili na przewodzie elektrycznym silnego napięcia obok Michałkowic pod Katowicami czerwony sztandar.

W czasie zdejmowania sztandaru jeden ze strażaków spadł z drabiny, zahaczył się o przewodnik, którego napięcie wynosiło 40 000 volt, i stracił przytomność. Po dwóch godzinach jednakże przysezdł do siebie i życiu jego nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Deficyt kolejowy

Warszawa. (Tel. wł.) Deficyt kolei państwowych za drugi kwartał roku bieżącego wynosi przeszło 4 milj. złotych.

W porównaniu z drugim kwartałem roku poprzedniego wpływy kolei normalno-torowej spadły o przeszło 35 milionów złotych. (w.)

Ograniczenia dla kobiet

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec kobiet, aspirujących do stanowisk w magistraturze sądowej, zastosowano ostatnio szereg ograniczeń. Liczne asesorki, pomimo odbycia ustawowego stażu, nie otrzymują nominacji na sędzięgo.

Dotychczas w Polsce etatowe stanowiska w sądownictwie ma 5 kobiet. (w.)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem operetka „Palestrant“. Świetne wykonanie i efektowne nowe dekoracje art.-malarza Z. Szpiñgera przyczyniają się do sukcesu, z jakim rzadko spotykały się przedstawienia operetkowe. Przy publicie kapelmistrzowski p. Wiktor Buchwald.

Z Teatru Polskiego

Bogato wystawiona i koncertowo grana komedia Deval'a „Stefek“ odegrana będzie jeszcze tylko kilka razy.

Codziennie odbywają się próby z efektownej sztuki Molnara „Liljom“, do której dyrekcja daje efektowną wystawę.

We środę o godz. 16 dla młodzieży „Wesele“, które już schodzi z repertuaru.

Z Teatru Nowego

Dziś poraz ostatni „Pan Kalina pisze... sztukę“ Z. Kaweckiego z Fertnerem w roli Niunka którego „elegancja“ do lez rozmieszka publiczność.

We środę oraz we czwartek dwa ostatnie występy Antoniego Fertnera w komedii „Ten stary warjat“.

Proces o szantaż telefoniczny

Niezwykła rozprawa przed warszawskim sądem apelacyjnym

Warszawa. (Tel. wł.) Głośna swego czasu sprawa Henocha Tuchbanda, oskarżonego o wymuszenie drogą szantażu od inż. Zygmunta Lurjego 10 000 złotych, oraz żony Tuchbanda, Hidy, oskarżonej o grożenie Lurjemu wypaleniem oczu kwasem siarczanym, znalazła się wczoraj na wókanie sądu okręgowego w wydziale odwoławczym.

Lurje i jego otoczenie byli niepokojeni przez czas dłuższy telefonami jakiegoś tajemniczego osobnika, który przedstawiał się pod różnymi nazwiskami. Dzwonił we dnie i w nocy.

Cienie dawnych słupów granicznych

Zniknęły słupy graniczne pomiędzy dawnymi zaborami, nie zniknęły jednak jeszcze ich cienie. Rządy rosyjskie, niechętnie odnosząc się do Królestwa, nie dbały o miasta, nie pozwalały na ich kanalizowanie, a nie znosząc Żydów w guberniach rdzennie rosyjskich, skazały na okropne zażyczenie prowincje zabrane. I dlatego to tak różni się wyglądem miasta Królestwa od pobliskich miast b. zaboru pruskiego. Jak wygląda taki Sosnowiec i Będzin. Ot chociażby Katowice i Sosnowiec i Będzin a Katowice. Ciekawe zdjęcia tych miast ilustruje zajmujący feljeton w ostatnim 44 numerze „Ilustracji Polskiej”. Feljeton p. t. „Wielkomięsie zauki życia”, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i zagranicy, odcinek powieści Ossendowskiego, nowela, mody, humor, strona młodzieży, kącik Czytelników, rozrywki umysłowe — oto treść numeru tego doskonałego tygodnika, wychodzącego w Poznaniu, Św. Marcin 70.

Humor

Nasze dzieci

Maly Jaś ogląda po raz pierwszy ptaszarnię w ogrodzie zoologicznym i dostrzeżę w niej zielone papuzki brazylijskie. — Tatusiu, czy to są niedojrzałe kanarki? (New Yorker).

Przez parę pierwszych dni nie odzywał się wcale, tylko gwizdał, stukał w słuchawkę i śpiewał.

Lurje, chcąc schwytac „upiora telefonicznego”, który domagał się okupu za zaprzestanie szantażu, umówił się z nim w kawiarni „Rzymskiej”, gdzie czekał na niego z wywiadowcą. „Upiór” jednak przeczuł zdradę i nie stawiał się na spotkanie.

Od tej chwili w mieszkaniu Lurjów zaczął się koniec świata. Telefon dzwonił co parę minut a do drzwi dobijali się agenci, posłańcy i różni sprzedawcy, nasyłani przez „mściciela”. Pewnego dnia naliczono 186 połączeń telefonicznych, a ponadto tajemniczy prześladowca nasyłał do mieszkania Lurjów krawców, szewców, doktorów, akuszerki, pogotowia i pielęgniarki, szczerem zaś wszystkiemu było zamówienie w firmie „Bracia Jabłkowscy” towarów na sumę kilkuset złotych i odesłanie ich pod adresem ofiary, która oczywiście miała płać rachunek przy odbiorze.

Dopiero po upływie roku w drodze obserwacji ustalono nazwisko „wampira”. Okazało się, że jest to niejaki Tuchband, który pożyczyl od Lurjega pod zastaw brylantów pewną sumę pieniędzy i że pożyczka ta stała się powodem zatargów i prześladowań Lurjega.

Sąd grodzki skazał Tuchbanda na rok więzienia a żonę jego na miesiąc aresztu.

Wczorajsza rozprawa apelacyjna trwała do późnego wieczora.

Tydzień Propagandy Książki

Jak już donosiliśmy w Poznaniu ukonstytuował się wojewódzki Komitet Propagandy Książki. W programie Tygodnia znajdują się liczne imprezy atrakcyjne, m. in. pochody kostjumowe, akademja, na której o książce mówić będą: autor, wydawca, drukarz, czytelnik i krytyk, a dalej historyczna wystawa książki, wystawy różnych działów książek, wystawa objazdowa i od-

czyty a w kinach wyświetlany będzie specjalny film propagandowy.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego jest dr S. Wierczyński, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej. — Prace przygotowawcze rozpoczęły się już w kilkunastu sekcjach komitetu.

Tydzień Propagandy Książki trwać będzie od dnia 26 listopada do 3 grudnia.

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23 10. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124.35	124.66	124.04
Holandja	359.45	360.35	358.55
Kopenhaga	127.50	128.10	126.90
London	28.45	28.62	28.34
N. Jork, kabel	6.22	6.25	6.19
Paryż	34.88	34.97	34.79
Praga	26.46	26.52	26.40
Sztokholm	148.00	148.70	147.30
Szwajcaria	172.70	173.13	172.27
Włochy	46.95	47.18	46.72
Berlin	212.75		

Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	38.75
4% poz. inwest.	103.50
5% poz. konwers.	50.00
w drobnych odcinkach	50.25
4% poz. premj. dol.	42.85
7% poz. stabiliz.	50.75—50.50

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	80.00—80.75
Lilpop	10.90—11.00
Michałów	20.00
Bank Pow. Kredyt. bez kuponu za r. 32.	
Cerata bez kuponu za r. 32.	

Tendencja mocniejsza.

PLÓDY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 23. 10. 1933 r.

Pszemica march.	76—77 kg.	
fr. Berlin		189,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień brow. wybor. fr. Berlin		188,00—195,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin		182,00—187,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin		168,00—175,00
Tendencja spokojna.		

Jęczmień ozimy dwurzędny fr. Berlin	166,00—175,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny fr. Berlin	157,00—164,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march.	179,00—186,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow. dobry od stacji march.	173,00—178,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.	159,00—166,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march.	157,00—166,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march.	153,00—156,00
Tendencja spokojna.	
owies march fr. Berlin	145,00—152,00
Tendencja spokojna.	
Owies march od st. march.	136,00—143,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	31,00—32,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,00—31,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna piekarska 41—70%	25,00—26,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	20,75—21,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	11,10—11,35
Tendencja spokojna.	
Otręby żytnie	10,00—10,20
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	40,00—45,00
Groch drobny jadalny	34,00—38,00
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluszka	17,00—18,50
Bób	17,00—18,00
Kuchy lniane 37%	11,50
Kuchy z orzecha ziemn. 50%	10,0
Kuchy mielone 50%	10,50
Wytłoki suche	10,10—10,25
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,20
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	8,50
Płatki ziemniaczane	13,50—13,70
Ziemniaki jad. białe	1,10—1,20
Ziemniaki jad. czerwone	1,15—1,25
Ziemniaki odenwaldz. nieb.	1,15—1,30
Ziemniaki inne żółte	1,30—1,50
Ziemniaki fabrycz. w fg. za funt	8 1/2

Ogólna tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Porcelanę — Szkło stołowe
Alpaka — Umywalki — Sprzęty kuchenne — Wyprawy — Prezenty

w wielkim wyborze po cenach niebywale niskich poleca

„Ozdoba” św. Marcin 4

dx 18001

1. SPRZEDAŻE

Masło
deserowe po cenie hurtowej dostarczam codziennie świeże z mej mleczarni Plac Wolności 17 mieszkanie 31, telefon 29-76. zdr 79 921

5. KUPNA

Kupię
dentyst. spluwaczkę z fontanną do wodociągu dobrym stanie — Zgłoszenia cena Kurjer Pozn. zdr 79 919

22. ROZMAITE

Futra
przerabiam fasonuje fachowo tano Le Grand Chic Ratajczaka 33 zdr 78 823

Futra
wykonuje modernizuje, naprawiam od 15 zł sumienne fachowo przedko Strzelecka 11, mieszkanie 6 front. zdr 79 882

Ekspresdruk
Fredry 6. Pilne druki zaraz. dr 964

26. ROZRYWKA

**Kino „Sfinks”
Przemila**
Liljana Harvey w napiętniejszym filmie „Jasnowiąsy sen” Pr 57,189

W kinie „Odeon”
Jeszcze tylko kilka dni wyświetlany będzie wspaniały film „Ekstaza” portj. 567

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych.

Tokarz
z dwuletnią praktyką szuka jakiegokolwiek posady Łaskawe oferty uprasza się do Kurjera Poznańskiego pod zdr 78 566

Sierota
dobrymi świadectwami z gotowanem szuka posady od 1-go Oferty. Kurjer. Pozn. zdr 79 611

Przedpłata na miesiąc listopad 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20 w agencjach w miesiącu zł 3.50, z odnośnictwem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnictwem przez portę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoczasowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33 07 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35 24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% na wyższy. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiąc listopad 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym.	Poznań	miesiące: listopad, grudzień 1933 r.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..... dnia